

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
Wzrost w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monarohi pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 18 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 s., w Szwajcaryi 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 25 gr., w Włoszech 20 fr., w Kijowie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Berlinie 15 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedocki, Schuhrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignaoy Horok, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Flouki, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bander, 3 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 3. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurtie n. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

POZNAN, 23 maja.
W chwilach tak ogólnego jak dzisiaj naprężenia umysłów, gdy narody stojąc u progów wojny chwytają z gorączkową skwapliwością choćby najdrobniejszą isierkę nadziei, iż póki daj się jeszcze utrzymać, zdarza się, że narędy dzienniki półurzędowe i urzędowe, ulegając podobnej pokusie, czepiają się wieści pokojowych, które im się wydają być prawdziwymi, i z dobrą wiarą w świat je puszcza, sądząc, że w ten sposób ukoją rozdrażnione masy. Nie można przecież takiego postępowania bynajmniej pochwalać, uważając, że rozczarowanie tēm większe następuje, gdy się wykróćce okaże fałsz podanej wieści, i że tēm samym zakorzenia się w publiczności nieufność nawet do oficjalnych organów. Słowa testujemy do lekkomyślnego telegramu Dres. Journal, któremu wczoraj jeszcze korespondent nasz wiedeński drogą telegraficzną zaprzeczył, a który dziś z zyską znajduje zaprzeczenie. B. Börs. Ztg. zwykle dozwolone poinformowana, tłumaczy zagadkę owego całkiem mylnego doniesienia urzędowego drezdeńskiego dziennika, że hr. Hohenthal, poseł saski w Berlinie, wprowadzony w błąd żartem, rzucanym przez jednego z dyplomatów na wieczorne u postła rosyjskiego p. Oubryla, czēm przedź pospieszyl przesłać wiadomość o zebnaniu się kongresu w Paryżu w tym jeszcze tygodniu do Drezna, gdzie w natychmiast w Dresdner Journal ogłoszono. — Co nas z góry z adnej nie przypisywaliśmy wagi telegramowi drezdeńskiemu, gdyż jak wiadomo, mocarstwa nie zgodziły się dotąd nawet na podstawę kongresu, którą wiedełle Patrie dopiero wczoraj Francya, Anglia i Rosya formułowały, aby ją przesłać do Berlina, Wiednia i Florencyi. Czy jednakże gabinety pruski, austriacki i włoski przystaną na projekt im komunikowany, o tēm poważyliśmy sobie mocno wątpić. Chodzi bowiem, jak oświadczono w Constitutionnel, o wynalezienie odpowiednich nagrodzeń terytorjalnych dla mocarstw poważniejszych zaspokojenie ich wzajemnych żądań, a w tēm właśnie, daniem naszym, leży trudność, o którą kongres przed wojną, chociażby przyszedł do skutku, rozbić się musi. Wiadomo bowiem, że Prusy do jakichkolwiek pod tym względem ustępstw mniej jeszcze są skłonne, niż Austrya. Z drugiej strony miała Rosya zażądać, jak donosi wiedeńska półurzędowa Debatte, aby przy obradach kongresowych kwestyę polską całkiem wykluczono, na co żadną miarą, jak niezmienne żywym przekonaniem, Francya godzić się nie może i nie powinna. Jeśli bowiem kongres ma stanowczo usunąć powody do ciągłych w Europie burzeń, przedewszystkiēm winien wymierzyć sprawiedliwość Polakom, których krzywda dopóki nie będzie wynarodzona, póki Europejski na długo ustalić się nie da. Zresztą wszelkie doniesienia przez nas otrzymane są wojenne i charakteryzują sytuacyę jako tak nieodwrotnie wiodącą do wybuchu krwawego starcia na Północy, że trudno nam uwierzyć, aby usiłowania mocarstw zachodnich odniosły jakikolwiek rezultat myślny. — Armia pruska, jak się o tēm przekonać może z listników z szczegółów zestawionych pod właściwą rubryką, gotowa do boju, w czterech zgrupowanych punktach,

otrzymała już swych dowódców w osobach książąt najbliższych tronu. Naprzeciw niej stanęła armia austriacka w groźnej postawie na granicy Śląska, a zapal w ludach Austrii popycha ją do rozpoczęcia walki. — Toż samo donoszą nam z nad granicy włoskiej. Żądza zmierzania się orężem z Austrią jest tak gorąca we Włoszech, że rząd florencki nie jest zdolny jej się opierać dzisiaj. — Wreszcie i w całych Niemczech podwołano zbrojenia, i nad Dunajem zawiązała burza z powodu przybycia do Bukaresztu księcia Hohenzollern, przeciw któremu Turcy i Rosya stanowczo zaprotestowały. — Nagromadzone materiały palne w Europie są zatem tak wielkie, że dość isierki, by pożar wybuchł, a o isierkę taką nie trudno tam, gdzie tyle tysięcy bagnatów z tak bliska o siebie się ociera.

W chwili, gdy jak wzmiankowaliśmy powyżej, kwestya rumuńska, tēm samym zaś i w schodnia w nową a nader groźną zdaje się przechodzić fazę, — pożądany będzie zapewne dla czytelnika ciekawy pogląd na obecne położenie polityczne Turcyi, jej siły wojskowe, oraz kilka nieznanych dotąd szczegółów o przebiegu paryskiej konferencyi i kandydaturze księcia Hohenzollern, które podaje korespondent nasz z Carogrodu.

Pogłoski kongresowe.

Czy projektowany kongres mocarstw europejskich przyjdzie przed wojną do skutku, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Że bowiem wiadomość, podana przez urzędowy organ p. Beusta, jakoby mocarstwa owe, wszystkie bez wyjątku przyjęły projekt kongresu a posiedzenia jego miały się już 25 maja rozpocząć, nie była antentyczną, nie ulega dziś żadnej wątpliwości. Natomiast jest rzeczą pewną, że myśl kongresu odzywa się co az częścieli i coraz poważniej i że uchodzi za ostatnią kotwicę zbawienia z toni wojennej w oczach dyplomacyi europejskiej, pragnącej koniecznie utrzymać pokój. Jeśli myśl owa przyjdzie do skutku, jeśli projekt ów zamieni się w czyn, urzeczywistni się po prostu tylko dawny zamiar cesarza Napoleona, który pierwszy raz w mowie swęj od tronu z dnia 5 listopada 1863 r. wskazał kongres europejski jako jedyny skuteczny i radykalny środek załatwienia różnych zażądań i rozwiązania ostatecznego tylu zawilich kwestyi. Gdy cesarz Napoleon wystąpił po raz pierwszy z podobnym specyfikiem na wszystkie niedomagania Europy, męczyła się właśnie w konwulsjach swego rozpaczliwego powstania Polska, a jeżeli cokolwiek, to właśnie jej cierpienia i bóle, dla tego że najdotkliwsze i najwięcej do-

legające, wywołały tēm naturalniej konieczność pomyślenia o środkach zaradzenia złemu. Naówczas odrzuciła projekt kongresu pierwsza Anglia, za nią poszły z małym wyjątkiem inne mocarstwa. Dzisiaj całkiem inaczej. Myśl kongresu szereguje około siebie wszystkich zwolenników pokoju, którzy nie zdolni już oszczędzić Europie wojny, doprowadzą wszakże może jeszcze do skutku przed jej wybuchem jakiś walny zjazd dyplomacyi europejskiej. Jakikolwiek rezultat projektowany kongres mieć będzie, czy załatwi dzisiejszy spór na drodze pokojowej, czy też stanie się wstępem do tēm zaciętszej wojny, tyle przecież rzeczą pewną, że byle tylko przyszedł do skutku a zadanie swe wziął poważnie, nie powinien i nie będzie mógł pominąć kwestyi, której, jeśli tak wolno powiedzieć, genezę swą zawdzięcza. Polska, sprawa polska, naród polski „ów buntownik w oczach Moskwy, ów spadkobierca świętych praw w oczach Francyi, — nie mogą być pominięni w obradach nad przyszłym losem Europy, jeżeli nowy kongres stanie choć w przybliżeniu na wysokości swego zadania. Moraley obowiązek wniesienia kwestyi polskiej, jako kwestyi europejskiej przed trybunał zgromadzonego areopagu dyptomatów, ma niewątpliwie, jak to dzisiaj nie po raz pierwszy powiadamy, sam cesarz Napoleon. Pominąwszy wszelkie inne względy, wymaga tego również interes Francyi, jak honor dzisiejszego jej władcy. Jak dalece sprawa rekonstytucyi Polski jest europejską, jak dalece leży w interesie mocarstw zachodnich i Austrii, dowiódł tego najlepiej kongres wiedeński, nie kierujący się bynajmniej względami sentymentalności, a biorący w pewną opiekę narodowość polską li tylko ze stanowiska interesu i bezpieczeństwa europejskiego. Co się zaś tyczy honoru Francyi i jej cesarza, nie powetowana dotąd jeszcze niezem kłeska dyplomatyczna, poniesiona w ciągnę negocyacyi z księciem Gerczakowem roku 1863, a spełnienia obietnicy pamiętliwego swego czasu mowy od tronu, „iż rozbicie się myśli kongresowej pociąga za sobą konieczność wojny,“ obietnicy, która przedłużyła o kilka miesięcy trwanie powstania, a wywołała mnóstwo ofiar wraz z srogim odwetem nieprzyjaciela, — czekamy dotąd napróżno. Powtarzamy więc raz jeszcze, iż jeżeli kongres

przyjdzie do skutku, równie honor, jak interes nakazują cesarzowi Francyi poddać sprawę Polski pod jego rozstrzygnięcie. Mniejsza o to, że traktaty z roku 1815 chwieją się i pękają na wszystkie strony, a że upadając, zagrażają nam utratą cienia praw i swobód, jakie istność naszą narodową choć pozornie przynajmniej strzegą. Nowy kongres, niepodobna, aby przyszedłszy tylko do skutku, nie miał wznosić nowej budowy gmachu politycznego Europy na podwalinach interesu europejskiego, a na podstawach równouprawnienia religijnego i narodowego, na zasadzie najpowszechniejszej ludzkości, sprawiedliwości i słuszności. Wszystko to razem, pominąwszy nawet już zbrodniczą podziału Polski, pominąwszy dalej pisane prawa jakichbądź istniejących dotąd i obowiązujących traktatów, nie dopuszcza istnienia w sercu Europy kilkunastomilionowego narodu, pozbawionego wszelkich praw politycznych i narodowych, a w znacznej części religijnych i cywilnych. Wiek dziesiętnasty Helotów znać nie powinien; Polska ma prawo domaganie się stanowczo, aby kongres regulujący sprawę Europy, jej sprawy nie pominął; żąda w imię prawa, ludzkości i sprawiedliwości, aby skoro dzieło kongresu wiedeńskiego ma być wywrócone, nowy jaki kongres nie pozostawiał jej bez opieki i gwarancyi, nie rzucał jej na pastwę nieprzyjaciela, który walcąc środkami barbarzyńskimi, bez czci i sumienia, toruje sobie po jej ciele drogę ku sercu Europy. Kto zna elementarz interesu europejskiego, pojmie, jak dalece Polska stanowi konieczne jego ogniwo. Dzisiaj czuje już bardzo dotkliwie Austria prawdę tego politycznego pewnika; nie łatwiejszego, jak że jutro będą miały sposobność zapoznać się z nią nie mniej dotkliwie i inne mocarstwa europejskie. Raz więc jeszcze i w imię interesu i w imię honoru, w imię sprawiedliwości i zdeptanych praw ludzkości, nie wolno przyszedłemu kongresowi europejskiemu, czy to przed wojną, czy po wojnie, pominąć sprawę polską. Jeśli ją pominie, stworzy znów tylko tymczasowość, która za jakie kilka czy kilkanaście lat będzie potrzebowała podobnie rozpaczliwych lekarstw, jak dzisiaj ehwiejąca się budowa traktatu wiedeńskiego.

CIEPŁA WDÓWKA.
Komedya kontuszowa
we trzech aktach wierszem
przez
J. I. Kraszewskiego.
(Ciąg dalszy.)
Scena III.
Ciż, oprócz Strukczaszego.
Zegota.
Bodzanta.
A za tēm... jakie zatem bratku?
Zegota.
Bodzanta.
A wy z waszym chartem na samym ostatku.
Bodzanta.
Wiem was nie prześcignął, pilnujcie się proszę...
Zegota.
Ba? nuż obadwa weźmiemy odkosze??
Bodzanta.
Wiemy otwarcie, jam człek żołnierskiej natury
to myślę, to wolę wypowiedzieć z góry,
niech się o Starościny starsz bez ochyby.
Bodzanta.
Daj mi na to, że tak... a cóż zatem, gdyby?
Zegota.
Ja się nie zapieram.
Bodzanta.
Ja, bo z miłości ginę i umieram.
Zegota.
Wiemy szczerze, poszedłszy po rozum do głowy,
niech się o Starościny starsz bez ochyby.
Bodzanta.
Pewna, albo może od miłej bohdaniki
nie hojnej dla obu dwa przypadną wianki.
Zegota.
Wszystko w mocy Bożej, nie wyrokuj przodem...
Bodzanta.
Wiem, że my sobie nie pomożem wzajem.
Zegota.
To to wie! konkurujemy końskim obyczajem
sobie dodając. Patrz waszność na konie,
człowieku, uszy na dół, włoką się jak w bronie...
Bodzanta.
Wiem, że ty z tyłu wyszcigał nuż ostatnie siły
wiedzą, by wyprzedzić —
Bodzanta.
Zgoda, panie miły
Scigajmy...
(milczą, przechadzając się.)
Zegota.
Ale prawdę tak rzekłszy a Bogiem

Wszyscy my się tu szczęściem nie pochwalim srogiem...
Jakoś tęp nam idzie. Piękną Starościna...
Dobra, grzeczna, lecz jedna dla nas wszystkich mina
Jedna grzeczność dla gości...
Bodzanta.
Ja się też nie chwale...
Jak świeca na ołtarzu przed jej licem palę.
A... darmo!!
Zegota.
Jakich mało, mosanie, kobieta!
Ale co tam w niejsiedzi, niech mnie nikt nie pyta.
Bodzanta.
Wasmność mi to z ust wzięłaś...
Zegota.
Stare to przysłowie,
Nikt kobiety nie odgadł; co w jej sercu, głowie
To do trumny zagadka...
Bodzanta.
No! my dwaj, toć jeszcze...
Ale co waszność powiesz na miłosne dreszcze
Takiego Strukczaszego z siwiejącym włosem
Który jej koperczaki pali nam podnosem,
A nie się nas nie boi...
Zegota.
Nic się nas nie lęka!
Nam wstyd a Starościny z takim dzieciem męka...
To prawda, że szalony!
Bodzanta.
Waryat pan Strukczaszy
Lecz wiecie, w starym piecu...
Zegota.
Pluje nam do kaszy.
Bodzanta.
Pluje...
Zegota.
A Starościna też mu się uśmiecha
Jak dla nas obu grzeczna...
Bodzanta.
No to cóż u licha!
Chyba znaczy, żeśmy jej wszyscy obojętni.
Kiedy z nas do żadnego nie zwróci się chętniej.
Zegota.
Tak to jest, liłościwa każdemu z kolei
Da po kropki uśmiechu, po szczypcie nadziei
A koniec końców smutna, tęskna, rozstargniona
Bodzanta.
Tak jest, słuha nie słyszy... i pyta zdziwiona
O czem tam była mowa? częstokroć się zdarza,
Ze człek trzy razy jedno darennie powtarza...
Zegota.
I tak jest jakoś Jejmość w guście nie wybredną,
Ze czy ja — wy, Strukczaszy — to jej wszystko jedno.
Bodzanta.
A im więcej się człowiek sadzi i wysila...
Zegota.
Tēm więcej zda się cierpieć i tęsknić co chwila,
Bodzanta.
Prawda, coś się w tēm kryje...

Zegota.
Jest, jest tajemnica...
Alem badał napróżno, nie się nie rozświeca...
Bodzanta.
No, to jam już zręczniejszy, ktoś mi szepnął w ucho...
Zegota.
Cóż takiego?
Bodzanta.
Coś niby między ludźmi, głucho
Prawią o dawniej jakiejś miłosce w młodości.
Z kim? nie wiem... wajak pono skradł serce Jejmości
Matka wydała gwałtem... Może go też kocha...
Może on ją opuścił, tęskni po nim trochę...
Dość że serce zajęte...
Zegota.
Ale ba! mospanie
Kiedy żołnierz kwatery w jakim sercu stanie
Nie łatwa go rugować — Na taką załogę
Ja tylko jako żołnierz porywać się mogę!
(pokrzęcając węża przysypiewuje cicho.)
Głupi kto kona z rozpacy
Jutro może być inaczej...
Bodzanta.
Śpiewaj Waćpan! Szczęśliwy rycearz Hulajdusza...
Abys tylko nie nuć w końcu Tadeusza
Zegota.
Kto ze strachu kona
Nie trzeba mu dzwona...
Dzwonią mu...
Scena IV.
Ciż, Cześnik.
Zegota.
No! gdzież jest Starościna?
Cześnik.
Patrzaj Wać! w ogrodzie...
Strukczaszy ją tam dognął, aby w miłym chłodzie
Dokończyć swojej chyry o owym procesie.
Bodzanta.
Ależ się stary zawzięł!
Cześnik.
Przed młodszymi rwie się,
Może młodszych przesądzić...
Zegota.
Hej Cześniku, młodzi
Nosy coś pospuszczali... im się nie powodzi...
Gdybyś nam rzekł łaskawco, co to będzie z tego?
Cześnik.
A ktoż zgadnie, do mety kiedy konie biegną,
Który stanie najpierwszy? Życzę Starościny
Jako dziecku własnemu; ale w tēm godzinie,
Gdy się los jej rozstrzyga, stoję na uboczu...
Pracujcie Waszność... klasnę temu, co doskoczy.

Zegota.
Lecz słówko przyjacielskie...
Cześnik.
Na nic się nie zdało.
Starościna jest dobrą, łagodną, lecz stałą,
I co serce jej powie, co rozum naznaczy,
Tego żadne w niej słówko już nie przeinaczy.
Zatem szczęścia próbujcie; ja modłę się, patrzę...
Zegota.
My też modlim się, patrzym, lecz słówka najgadsze
Nie skutkują...
Cześnik.
Cóż robić! woli nie ma Bożej!
Zegota.
Coby miało być lepiej, że dniem każdym gorzej...
Na to szczęścia potrzeba, z nas go żaden nie ma...
Bodzanta.
I pewnie ktoś wianeczek grochowy otrzyma.
Zegota.
A odjeżdżać od wdowy z koszykiem nie ładnie...
Cześnik.
No, toć przecie korona z głowy ci nie spadnie.
Bodzanta.
A Strukczaszy jest przy niej, dopędzę w ogrodzie...
Zegota.
Już leci... Hej! stój! Waszność! i ja na odwodzie...
(Cześnik wychodzi.)
Scena V.
Cześnik.
Poszli odetchnę... Z maki tēm nie będzie chleba!
Starościny innego konkurenta trzeba...
Nie tych, co się tu kręca... Miły pan Strukczaszy
Wszystkich podobno śmieszy, nikogo nie straszy.
Powinienby afekta zwrócić w inną stronę,
A czuł Marcybelę wziąć sobie za żonę.
Zegota.
Wiatru dość, mózgu mało... nie zdał się on wdowie!
Bodzanta.
Na niewiastę pluje, jak z chartem na lisa.
Wszystko to lud jest płochy, nie po myśli naszój
Zegoty i Bodzanty i stary Strukczaszy.
Smutnie też ona patrzy na tych zalotników...
Smutna i tęskna słuha ich gawęd i krzyków,
A myśl, serce podobno gdzieś indziej ucieka,
Bo dla niej nad Hołuba nie było człowieka...
Kochała go, jak żądka na świecie się kocha...
Matka za mąż wydała... przeklął ją, że płocho,
Nie wiedząc co cierpiała! odkąd się rozstała.
On na wojnie, a ona, by płakać w oddali.
Nie widzieli się odtąd i widzieć nie chcieli...
I żal i gniew oboje jeszcze teraz dzieli.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadąć dyrektorowi szkoły realnej dr Brenneck e w Poznaniu, order orła czerwonego IV klasy, a radcy ziemstwa, szambelanowi Tadeuszowi Dzierżykrajowi na Chomiccach Mora w Skierniewicach w Luboni w powiecie wschowskim order korony królewskiej III klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 20 maja.

(T) Formacja korpusu ochotników pod nazwą pierwszego pułku Krakusów postępuje wprawdzie wolno jeszcze, lecz postępuje. Korporacje i pojedyncze zamożniejsze osoby nadsyłają regimentarzowi hr. Starzeńskiemu datki i zobowiązania do ofiar na cel formacji wspomnianego pułku. Dotąd, o ile się dowiaduję z biura komendy korpusu tego, ofiarowali: Dyrekcya kolei krakowsko-lwowskiej, 5000 złr., ktoś niechcący być wymienionym 5000 złr., kasa oszczędności lwowska 1000 złr., gmina lwowska 2000 złr., metropolita Litwinowicz 300 złr., arcybiskup ormiański po 50 złr. miesięcznie przez cały czas wojny, bank ormiański 300 złr., hr. Kazimierz Lewicki i Alf. Potocki po 20 koni, pp. Siemiński, Baworowski i inni po 10 koni, inni ofiarowali po jednym lub po 2 konie oficerskie, inni obowiązali się ubrać i uzbroić swoim kosztem po kilku Krakusów i t. d. Wnosząc z wszystkiego, nie ma wątpliwości, że potrzebna do wystyftowania tego pułku ochotniczego suma pieniężna zbierze się pomimo panującej w kraju nędzy z łatwością, nie ma także wątpliwości, że ochotników nie zabraknie, zgłaszają się oni bardzo licznie, nieprzejmują ich jednak dotąd, bo nie oczyniono jeszcze wszystkich przygotowań, nie zebrano dostatecznych funduszy.

Dotąd nominowano tylko kilku oficerów, a pierwszeństwo w tym względzie dawano dotąd tym byłym oficerom austriackim, którzy służyli w ostatniem powstaniu polskiem. O ile wiem mianowano dotąd jednego rotmistrza i 4 poruczników. Rotmistrzem zamianowano hr. Komorowskiego, byłego oficera wojsk austriackich, który jako dowódca odrębnego oddziału konnego kilkakrotnie w ostatniem powstaniu brał udział, zamianowano dalej porucznikami i podporucznikami: hr. Drohojewskiego, p. Kriegshabern, p. Amorta, który dawniej służył jako oficer w wojsku austriackim, a w r. 1863 dowodził osobnym oddziałem powstańczym w Lubelskiem, pod pseudonimem Cwieka, tudzież p. Wisłockiego, byłego oficera austriackiego, który także brał udział w powstaniu i niedawno wrócił z niewoli moskiewskiej. Nadto zamianował cesarz hr. Rotwandowskiego porucznika ułanów polskich z r. 1831, rotmistrzem armii i przydzielił go hr. Starzeńskiemu do pomocy.

Chwila rozpoczęcia kroków wojennych zdaje się, wnosząc z najnowszych przez rząd austriacki wydanych rozporządzeń, bardzo bliska. W Czechach, w Morawie, na Śląsku i w okolicach Krakowa nagromadzono z pośpiechem ogromne zastępy wojska tak, że musiano napływać wojska z Galicji przez dni kilka powstrzymać. Na kolejach żelaznych powstrzymano przesyłkę towarów, a przewóz osób ograniczono bardzo znacznie, wszystkie bowiem pociągi kolei żelaznej mianowicie na liniach pesztesko-wiedeńskiej, wiedeńsko-pragskiej i wiedeńsko-krakowskiej z gałęziami ubocznymi, zajęte transportowaniem wojsk, dział i koni.

Ze chwila stanowcza zbliża się, widzimy i z tego, że rząd austriacki urządza już poczty i telegrafy polowe, co jako z nadzwyczajnie wielkimi połączonymi kosztami w ostatniej dopiero zwykle przedsięwzięcie się porze. Przed kilkoma tygodniami wezwano tutejszych urzędników poczty i telegrafu, by ci, którzyby chcieli przyjąć udział w służbie polowej, zgłaszali się. Podało się wielu, gdyż warunki są bardzo korzystne. Ztąd przyjęto ofertę tylko kilku urzędników, gdyż pierwszeństwo dano Niemcom. Przedwczoraj nadszedł nagle rozkaz, by się przyjęci do tej służby bezwzględnie udali do Krakowa. Wczoraj rannym pociągiem odjechali też stowosno do rozkazu. Poczty polowe i telegrafy militarne weszły już więc w życie. Żydzi tutejsi wyprawili do namiestnika deputacyą

z prośbą o pozwolenie tworzenia tu i na prowincyi komitetów, mających na celu zbieranie składkę pieniężnych, któreby użyto na wsparcia dla ochotników zaciągających się do armii, dla rannych i pozostałych po poległych rodzin. Namiestnik zezwolił na utworzenie tych komitetów.

Mówią tu, że Prusy zamierzają także utworzyć legion polski, czy to prawda?

Paryż, 18 maja.

M:— Pogłoski o usiłowaniu, przynajmniej dyplomatycznych Francji, Anglii i Rosji, celem zwołania kongresu, przybierają obecnie od wczoraj charakter na współurzędowy. Jak zwykle Patrie pierwsza wystąpiła z tą wiadomością. Podług tego dziennika przedwstępne układy przedstawicieli trzech mocarstw miały miejsce w Paryżu; w naradach przygotowawczych brali udział baron Budberg, lord Cowley i p. Drouyn de Lhuys. Za zgodą ogólną postanowiono ograniczyć program przyszłego kongresu, do rozstrzygnięcia trzech kwestyi, a mianowicie, kwestyi księstw nadelbiańskich, weneckiej i reformy federalnej związku niemieckiego.

Redakcyja programu została powierzona p. Drouyn de Lhuys, a po jego przyjęciu ostatecznym ma być wystosowany okólnik, do gabinetów turyńskiego, wiedeńskiego i berlińskiego.

Ludę Belgę zamieszca jako potwierdzenie tej pogłoski wiadomość telegraficzna, że na dniu 9 maja p. de la Tour d'Auvergne przedstawił rządowi angielskiemu streszczony program przyszłego kongresu, oraz wiadomość prywatną, że Austria przychyliła się do kongresu w razie, jeżeli będzie miała zapewnione wynagrodzenie terytorjalne za ustępstwo Wenecyi, oraz gdy zasada głosowania powszechnego będzie usunięta z programu projektowanej reformy federalnej.

Bez względu, że podobne wysiłki dyplomacyi, nie mają jeszcze jawnej urzędowej doniosłości, zasługują jednakże na uwagę, bo wyświadcją ogólną twórcę przed rozpoczęciem wojny, której końca nikt przewidzieć, ani też granic zakreślić nie jest w stanie.

Przyjęcie już samo programu kongresu, przez mocarstwa obecnie zwaśnione, byłoby wielkiego znaczenia. Austria naprzykład, zgadzając się na rozstrzygnięcie kwestyi weneckiej, rbi ustępstwo w zasadzie; uznaje, że prawa jej do Wenecyi mogą podlegać zarzutowi i że tylko prawo posiadania ma za sobą.

Kongres przed wojną nie może żądać od Austrii ofiar i ustępstw materialnych, musi przeto czemkolwiek wynagrodzić. Wynagrodzenie to nie może nastąpić kosztem Niemiec, a nad Dunajem spotka opozycyą Rumunii, i przesydlony przez Rosyą z jednej a przez Portę z drugiej strony stawiane. I rzeczenie przeto kwestyi weneckiej, na drogę wynagrodzeń terytorjalnych, porusza kwestyą wschodnią i wprowadza w powikłanie Rosyą, Francyą i Anglią, która bez względu na zamiłowanie pokoju nie pozwoli dotknąć kwestyi wschodniej, bez swego współuczestnictwa.

Program przeto kongresu, może właśnie wywołać te kwestye, które od lat wielu z natury rzeczy są na porządku dziennym, a których kongres rozwiązać nie są w stanie i dla tego zwykle niechęć ich dotykać.

Zresztą ktoś musi kosztą zapłacić, interesa zbyt są powikłane, uzbrojenia zbyt zaszyły daleko, by to wszystko ugodliwie ukończyć się dało.

Bez wątpienia mocarstwa proponując kongres, nie wierzą w jego powodzenie — bo w przypuszczeniu nawet, że się kongres zbierze, kto weźmie na siebie wykonanie jego postanowień, które konieczne czykolwiek muszą obrażać interesa?

Projekt kongresu uważany tylko jako ostatni paliatyw, który wcale choroby nie uleczy.

Kongres, któryby wszystkie zagrażające pokojowi kwestye rozstrzygnął, jest niemożliwym przed wojną europejską, a załagodzenie chwilowe obecnego powikłania, będzie tylko odroczeniem nieuniknionej walki — dwóch żywiołów; praw narodowości z tradycyą posiadania, na

powadze podbojów opartą, a zastępującą się papierową tarczą traktatów.

W obec rozgłosów przygotowań wojennych, Paryż zapomniał prawie że posiada w swém łonie — ciało prawodawcze, które w cichości niezakłóconej prowadzi swe rozprawy nad prawami, które w innym czasie głęboko by umyślił wszystkich zajmowały.

Zresztą nie w tém dziwnego, ciało prawodawcze, po ukończonej dyskusyi nad adresem, musi już teraz tylko nad wewnętrznymi interesami Francyi się naradzać, — ale w sprawie polityki jej zewnętrznej głosu swego podać nie może.

Wczorajsze posiedzenie poświęconem było dyskusyi nad projektem do prawa o radach generalnych.

P. Audelarre, w obszernej mowie potępiał ogólne podstawy projektu, na mocy których radom generalnym zbyt rozległe zostawiają się granice stanowienia o politycznych wyłączeniach i podatkach nadzwyczajnych.

Zatwo zrozumieć twórcę P. Audelarre, skoro rzucimy okiem w przeszłość czynności rad dawniej istniejących i zastanowimy się, z jakim pochopem obarczyły przyszłość przez zobowiązania się i zaciągane pożyczki.

Niepodobna jednak przypuszczać, aby rady jeneralne nierozumnie się rzucały w przedsięwzięcia rujnujące i niebezpieczne. P. Audelarre powstał także przeciw czerpaniu pomocy z kasy państwa, na którą wszystkie się departamentu składają.

P. Bethmont wwołał, aby każdy departament zastawionym był własnemu przemysłowi i starał załatwić wszystkie swe potrzeby z funduszy własnych.

Najważniejszą atoli częścią rozpraw ogólnych była wyrażona opinia o konieczności reform w organizacyi rad samych. P. Magnin wskazał dokładnie szereg środków, któreby potrafiły przyczynić się do nadania nowemu prawu więcej siły praktycznego zastosowania, i zapewniły przyszły jego rozwój.

Do liczby tych środków zaliczyć można — zostawienie radom jeneralnym inicjatywy w wybiaraniu urzędników do swego biura, oraz prawo kontroli czynności i sprawozdania mandatów wybieranych członków rady, tudzież jawność zupełną obrad.

P. minister prezes rady stanu, odpowiedział, że projekt dotyka tylko atrybucyi rad jeneralnych, że przeto rozprawy nad ich organizacyą, są odstępniem od kwestyi — i nie są na porządku dziennym. — Na wniosek atoli P. Marie, przedstawiciel rządu oświadczył, że to wcale nie tamuje drogi podawania w tej kwestyi nowych wniosków i wznowienia rozpraw nad organizacyą rad jeneralnych.

Rada stanu miała jakoby przyjąć wnioski komisji, dotyczące prawa o własności literackiej. — I prawo własności ma się ograniczać do lat 50, i prawo to autor będzie mógł przekazywać testamentem, na wzór innych własności. — Powiadają o zapadłym wyjątkowym postanowieniu, wywołanem przez szczególne położenie rodzin zmarłych pisarzy Augustyna Thiery i Alfreda Musset.

Dla tego, by prawo to wplynać mogło na położenie sukcesorów, koniecznem jest, aby zostało zgłoszonym przed 22 maja, gdyż z tą datą kończy się prawo rodziny P. Augustyna Thiery. — Ponieważ rozprawy nad radami jeneralnymi zbiorą jeszcze kilka dni czasu, wątpić należy, czy ciało prawodawcze potrafi się wywiązać z długu poszanowania zasług jednego z najznakomitszych pisarzy francuskich.

Z nad granicy włoskiej, 19 maja.

† Sytuacyą we Włoszech ludzie doświadczeni, skreślają jako taką, która wszelkie usiłowania dyplomacyi, jak dzisiaj M. skwy, Francyi i Anglii, w celu sprowadzenia pokoju, uczyni próżnemi. Trzy wyżej wymienione mocarstwa podobno zgodziły się na zasady kongresu, przed który pragną wytoczyć tylko sprawy: księstw zaelbiańskich, reformy związku niemieckiego i wenecką z pominięciem sprawy rumuńskiej i polskiej. Chociaż nikt nie wierzy, aby kongres mógł pokój sprowadzić, chociaż wreszcie i władza związkowa we Frankfurcie wystąpiła zdaje się z ostatecznem usiłowaniem sprowadzenia zgody pomiędzy

Prusami a Austryą, w pomysłny rezultat którego także nie wierzy, — jednak powiolo w Niemczech chłodnem dającym zapały. We Włoszech jest inaczej. Tutaj jest popularną. — a król byłby zgubionym, gdyby się namówił do pokoju. W tém właśnie leży znaczenie dyency księcia Napoleona w Tuileryach, który cesarz oświadczył, że Włochy tak są parte do wojny, iż musy ją prowadzić nawet wówczas, gdyby same bez niego pozostały. Burzy, której Karól Albert oprzeć się nie może i syn się jego nie oprze. „Musy on z wioską furją w ciężę, albo też zostać jej ofiarą“

Zapał włoskiego ludu wzrasta z dniem każdym znajdują się wszeregach, utrzymywane są kosztem — skim i przeznaczono nagrody dla tych wojowników, którzy okryją się sławą czynów swoich. Zamożni panowie, to książę Litta, margrabia Busca z Medolanu, utrzymują swoim kosztem familie mieszkające w ich dobrach z rym jeden mężczyzna znajduje się w wojsku albo w gwardyi narodowej. Gwardya narodowa zebrala się wszę w zupełnej liczbie. Genua kosztą konstytucyjnej urzędności w ilości 10 000 fr. przeznaczyla dla familie w cych; Ankona na ten cel przeznaczyla 30,000 fr. Wkrótce nie będzie już gminy, w której podobne uchwały nie obowiązujące. Rada miejska Neapolu przeznaczyla każdego żołnierza, który zdobędzie chorągiew na niepojaclalu, albo który chorągiew trójkolorową zatknie w rękach przeciwnika, roczną pensyą do 2000 franków. powróci na łono rodziny odznaczony znakiem honorowym otrzyma 200 albo 300 fr. nagrody. Każda familia, która posiadać będzie kalekę żołnierza, albo której członek nie na wojnie, otrzyma roczną pensyą 200 franków. Gdoby to u nas były dla walczących takie zachęty!! Obok zachęty materialnych, nie zbywa i na moralnych. W party, która zaciętością i złością namiętności równę się niema, zupełnie w obec gotującego się do wojny kraju ustała. Parlament bez opozycyi wotuje wszystko, co tylko przedstawi, opozycya oddaje honory wojsku, która dawniej nazywała najemniczą tłuszcza. Stronicy rządzący o ochotnikach Garibaldeggo z największem uznaniem, gdy dawniej żegnali się przed nimi jak przed buntami. Osiwiali mężowie stanu, jak Brofferio, układali pieśni bojowe, pełne zapału i jakby marsylijskiego ognia.

W obec tak podnieśionej opinii publicznej, cóż może zrobić dyplomacya? Stan to tak mocno rozgorączkowany, jak był u nas przed powstaniem 22 stycznia 1863 r. Gdy dyplomacya króla pokojowo usposobila, agitacya obywateli i podminuje ściany własnego domu — w tém to właśnie tragiczność włoskiej sytuacji, że nosi w sobie dające się odmienić przeznaczenie. „Zdaje się, powie jedna gazeta, jakoby Mefistofles śmiał się, gdy jed z dzienników pruskich urzędowych pełen radości, zwraca uwagę na tę okoliczność, że połęj między Austryą i Włochami już za żadną cenę kupionym być nie może, — i napaść Prus ze strony Austrii, uważaną będzie przez Włochy, jakby napaść na nich wymierzona. Pan Bismarck jest więc zupełnie pewnym, że mu Włochy z ognia kasztanów dobrać będą.“

Więści o odstąpieniu Wenecyi Włochom za pieniądze wynagrodzenie należy brać bardzo ostrożnie. — Włochy w przymierzu z Prusami spodziewają się po za Weneceją posunąć swoje zwycięże, nadzieję rozpominają się, sięgają coraz dalej w miarę przedłużającej się w powstaniu przedwojennego patriotycznej agitacyi. Wielu Włochów ucieka i zapisuje się w szeregi ochotników, — stę umysłów do najwyższego stopnia naprężony. Austrya mimo, że główne siły zbiera przeciwko Prusom, że nawet niektóre pułki z Wenecyi do Czech wycofała, utrzymuje jednak w swoich posiadłościach włoskich poważną armię z 200,000 ludzi złożoną. Spodziewa się też w tej stronie przedkiego ataku, mianowicie po dokonanej formacyi ochotników Garibaldeggo i już polecia mieszkańcom Mantuy zaopatrzyć się w żywność na 6 miesięcy. Flota włoska, jak wiecie zajęła już prawie zaczęte położenie w Adryatyku.

Jeżeli zapał ludności włoskiej jest tak wielki, —

Muszę ich zbliżyć, w tém jest Boże przeznaczenie, Nie chcą sami się zenić, to ja ich pozenie. Hołuba dzisiaj tutaj sprowadzam tajemnie A byle się tu znalazł, już choćby bezemnie Zrobi się... Tajemnicę zwierzę Marcybella, Nie wytrzyma, wygada... Staroscinnie powie... Afekt dawny oboje zbliży i osmieli. Podążają się, spłaczą... skonczy życie wdowie. Bo też już tego dosyć... ale otóż kroczy Wprost tutaj czarodziejskie lepiąc we mnie oczy Imcpanna Marcybella z czulością bez miary... Ej Cześniku, ostrożnie! trzymaj mi się stary! A nuż cię też usidli!

Scena VI.

(Cześnik. P. Marcybella wchodzi udając, że go nie widzi. Cześnik. Pani Dobrodziejka! Marcybella (psestraszona). Ah! jakżem się przelekła! Cześnik. Kogo? mnie? Marcybella (cicho, skromnie). Cześnika... Czym tak straszny? Marcybella (z westchnieniem, czule). Tyś mojej nie pojął obawy... Ah! serce mi tak bije! Cześnik (na stronie). Wstęp nazbyt łaskawy... Już ciem nie zastużył, aby się mnie bano. Marcybella (czule, z wymówką). Głuchy, ślepy! Cześnik. Za cóż znów tak mnie pojąno? Marcybella. Serce... Cześnik. To rzecz nie moja... Marcybella. Mylisz się Cześniku... Cześnik. Jam do rzeczy serdecznych już od lat bez liku Za stary. Marcybella (rusza ramionami). Wiecznie jedno... a skarżysz daremnie... ab Wyglądając tak młodo! Cześnik. Aż słuchać przyjemnie!

Marcybella. A serce nie starzeje... Cześnik (kłania się). Dziękuję za słydcze. Ale im już nie godzien. Marcybella. Śmielszym ci być życzę... Cześnik. Nazbyt znam siebie. Marcybella. Cześnik zawsze jakiś smętny, Poważny i surowy... zimny... obojętny. Cześnik. Obojętny? nie wcale! smutny? prawda szczerza. Ale boleści różnych tyle nam doskwiera... Marcybella. Już przynajmniej nie panu... nie z mojej przyczyny. Czasem. Marcybella (żywo). A gdybyś w serca chciał zajrzeć głębinę. Ono ci jest oddane... i bije ci wiernie. Cześnik (na stronie). Znow bieda! Jakby z tego wyrwać się misternie? Zamilczmy o tém — serce moje już stwardniało... Jedno tylko uczucie duszę moją całą... Marcybella. Jedno, mówisz? Cześnik. Tak, jedno miłości uczucie... Marcybella (wesolo). Miłości!! jakiej? Cześnik (na stronie). Męczę się jak na pokucie! Dla Starosciniej — kocham ją jak własne dziecię — Marcybella (sucho). A! ależ Staroscinka szczęśliwa jest przeciel Cześnik. Szczęśliwa? czyliż pani nie widzisz jak smutna? Wszak jej nic nie rozrywa? a ta białamutna Młodzież co ją otacza... tylko niecierpliwi. Marcybella. To prawda... Cześnik. Więc niepokój mój niech was nie dziwi... Lękam się by znów cierpień nie zwiększyć bez woli Nieostrożnością moją... otóż co mnie boli... Lękam się, bo dziś właśnie... Leczę to... tajemnicę! Marcybella. Tajemnicę!! sekreta? cóż? co?

Cześnik (zawahawszy się, ponownie). Wnet wyswiece Marcybella. Ale zlituj się! proszę, nie wydaj mnie pani! Ja! was!!! Cześnik. Wiesz, jak ten Hołub nienawistny dla niej, Ze wspomnieć go nie można, że imienia jego Przyjaciele się nawet, wyrzec przed nią strzegą. — Tymczasem, los tak zrządził... widzieć go musiałem I dziś do mnie przyjeżdża! Ze strachem nie miałym Byłem zmuszony wzewać! Marcybella. On tu będzie! Cześnik. O Boże! co słyszę! Marcybella. Lecz skrycie. Cześnik. Kiedy? Marcybella. Dziś... mi pisze. Lada chwila nadjedzie! Na Boga! tajemnie Zachowaj to! Marcybella. Ona się nie dowie przezemnie... Bądź spokojny. Lecz po cóż ściągają go tu było? Cześnik. Musiałem... toć bratanek... mam sprawę zawiłą... O wspólną z nim sukcesyą. Lecz... proszę... na Boga Nie wydaj mnie! Marcybella. Nie wydam. Cześnik. Marcybello droga! Marcybella (podchwytując). Droga? czyż droga? Cześnik (grzeźnic). Pani! najdroższą jest dla mnie. Marcybella (zmieszana). A! pan biedną uwodzisz! Cześnik. Ja nigdy nie kłamie... Dla tego żeś mi droga, żeś za przyjaźń wielką Wdzięczy ci jest... dam radę... Marcybella. Przyjmę radę wszelką... Cześnik (wzdychając). Nie rachuj na starego!! Pani się uwodzisz... Myśląc o mnie... Marcybella. Cześniku, chćci, wnet się odmłodzisz! Cześnik (z usmiechem). Radbym, ale — znam siebie; młodszym jest Strukcaszy

Weź pani na cel tylko... Marcybella (cofa się urażona). A więc z łaski waszej Za pierwszego lepszego mam już być wydana... Cześnik. Ależ pani! Marcybella. Obelgę zyskałam od pana Za co? za mego serca ofiarę daremną... A! pan jesteś... okrutnik! Cześnik. Zlituj się nademną Jakążem ja popełnił tak straszliwą zbrodnię? Marcybella (gniewnie). Ale to jest sztyderstwo, zdrada! to niegodnie... Myślisz, żeś lada kogo schwyćci już gotowa. Byle przejęł pójsz za mąż?... Cześnik. Radu była zdrowa... Nie gniewaj że się pani! Jam złamany, stary Z moją trumną dębową stać chyba do pary... On w sile wieku, miły i jak widzę z dala Miłem oczkiem spogląda... Marcybella (na stronie). Widzi w nim rywała! On! na mnie! to nieprawda. Cześnik. Widziały me oczy. Marcybella (na stronie). Zazdrośny czy mnie zdradza? Cześnik (głośno). Wzrok się waści mroczy... Cześnik (wzdychając). Ha! bom stary! Marcybella (ruszając ramionami). A zawsze ta starość, co słowo! Raisz mi Strukcaszego! No! więcem gotową... Przypatrzę mu się lepić, któż wie? Cześnik (na stronie). Dałbyś Boże!! Marcybella (półgłosem). Będziesz kiełys żałował! po czasie! Cześnik (z rezygnacyą). Być może! (kłania się i odchodzi). (Dalszy ciąg nastąpi.)

brak także zapamięta i ochoty wojennej w ludach pod berłem habsburskim zostających. W Tyrolu usposobienie jest wojownicze, a męstwo tego ludu przeważa męstwo Włochów. Dla popołudniowego ruszenia przygotowanymi w Tyrolu 30,000 karabinów, — kompanie zaś miejscowych strzelców powołano pod broń. Gdyby ochotnicy Garrybaldiego zapuścili się w głąb Tyrolu, w głębokie doliny alpejskie, czeka ich tam los nader smutny. Sądzą jednak, że Garrybaldi nie posunąłby się po za Włoski Tyrol, chociaż dla utrzymania honoru chorągwi swojej upewnia, że i teraz być może za wolność nie tylko Włochów, ale i innych narodów, do których się odnosi z pełną ufnością. Pan Bismarck w towarzystwie Garrybaldiego będzie musiał chyba także podnieść zasadę narodowości i poszanować tę biedną naszą narodowość. Zapewno Meffisto śmieje się, gdy piszemy te słowa, jak się śmieje z obietnic włoskich i z zapamięta galicjijskiego, który rozgorzał w sercu p. hrabiego Starzeńskiego. Biedni my doprawdy jesteśmy. Tu wiele tysięcy Polaków w szeregach pruskich, staną na naprzeciw większej liczbie w szeregach austriackich, — tam znowu cała armia z Polaków w wojsku moskiewskim, może także powołaną będzie do zapamięta i krwi przelwu za cara. Tu tworzą legion polski z wdzięcznością, że Austria do tąd nie w Galicji nie odmieniła, tam znowu Garrybaldi wabi a stronnicy jego szepczą do ucha, że dopiero w Polsce broń złoży; — owdzie znowu zbierają się nasi pod sztandar zawsze przyjazny nam Turcy. Słowem jesteśmy wszędzie, każda sprawa świata o nas pita, — nas zrywem zapamięta wygrzebuje bólem i nadzieją, które nam zadaje. Bądźmy przynajmniej w obec tych spraw jedni, zgodni co do kierunku, co do sposobów działania. Nie rozpraszajmy się, nie robmy każdy na swoją rękę, ale słuchajmy bólu co nam dolega — i głosu przeczniczenia, które już z samego położenia naszego nie pozwala żadnej sprawie europejskiej obejmie się bez naszego udziału — i powołuje nas do korzystania z każdej. Umiejemy więc korzystać.

Caroigród, 11 maja.

Wierząc, że do was, należałoby może zacząć od tego, co was i czytelników Dziennika najwięcej zapewne obchodzi a przynajmniej obchodzić powinno, tj. od wiadomości o losach wojskowej formacji dragońsko-kosackiej Sadyka paszy, o której *l'Indépendance Belge* dawno między innymi i to napisała, że Rosja zapewne Gópostęwać będzie przeciw nazwaniu dwóch tych pułków pułkami turecko-polskimi. Skoro zaś Rosja tak to nader czułą okazuje się dla nich wnoszących należało, że o losy ich niemniej obchodzić powinny i kraj. Wątpić z pewnością o tem nie pozwalają kilkakrotnie przez Dziennik wydawane już wiadomości o tej formacji Sadyka paszy, — mianowicie też o dwóch szwadronach dragońskich, znajdujących się dziś na Libanie w Syryi, które to wiadomości, zacierpnięte przez was pierwotnie z klerikalnych gazet francuskich, dały powód reklamie, przesłanej nam przez jednego z oficerów pułku dragońskiego, a wyrukowanej w Dzienniku, z pełnym jednakże ze strony redakcyi zastrzeżeniem i apelacją do przyszłych obywateli.

Otóż ja znajduję się dziś w położeniu, że czytelnikom Dziennika i mogą dać najuważniejsze podobne objaśnienia, nie tylko co do tych dwóch szwadronów dragońskich na Libanie, — ich misji i operacji wojskowych tamże; — ale i w ogóle podobne objaśnienia dać wam o całej w ogóle — strzeżonej Libanu, która w r. 1860, z powodu kwatery tych zaś pomiędzy Maronitami a Druzami tyle na Zachodzie narobiła hałasu i kłopotu a która powtórzyła się trzymadło teraz, choć w odmiennym formie.

Jakkolwiek objaśnienia te, pewien jestem, nader potrzebne byłyby dla czytelników Dziennika, skoro sami formacji, że stosunki Wschodu mało znane są u nas; — i że właśnie wam ich jednakże odżyły przysmyżony jestem o to w przyszłej korespondencji raz dla tego, że to, co w tej mierze wypadnie koniecznie powiedzieć, chcąc przedstawić, — jakkolwiek wiernie tameczne stosunki malujący, — trzeba będzie rozpiszć się o nich obszerniej, niż na to pozwala korespondencya zezwala; — a potem też i dla tego, że sprawa ta należy w tej chwili poniekąd już do przeszłości, a ogłoszenie jej w Dzienniku będzie miało nieprawie tylko wartość kronikarskiej notatki — może do ciekawki.

Są natomiast inne, ciekawe ztąd wiadomości, które interes chwili bieżącej. Tych udzielić wam dziś najważniejszą pomiędzy niemi będzie może pogłoska, odwołująca się nawet już półgębkiem i po gazetach, o podjęciu w sferach dyplomatycznych prawdopodobnie, sprzymierzania się Turcyi z Anglią i Rosyą!

Na pierwsze spojrzenie zdaje się podobny sojusz czy monstrualnością. Przypomnie Turcyi z Rosyą, to przypomnie owo, mąjącego wodę, baranka z wilkiem. To wada! Ale również i to jest prawdą, że Turcyi nie taka takiego nienaturalnego z Rosyą przymierza, że nie ma z nią, że nie rzuca się z dobrej woli w niedźwiedź jej objęcia, ale że pchana dziś jest w nie gwałtem przez dotychczasowe swoje aliantki — przez Francją i Anglią.

Francya pcha Turcyą do takiego przymierza upierając się przy księciu zagranicznym dla połączonych pułków mołdowołoskich. Książę albowiem taki, z jakiej rodziny panującej, to w przeciągu roku zerwania lennego księstw tych do Turcyi stosunku — to zabra ich w przeciągu roku niepodległość; — a niepodległość taka i w taki przeprowadzona sposób — to początek zbroju Turcyi. Serbowie albowiem, Czarnogórcy, Grecy, Albańczy, Grecy, a nawet Bułgarzy, kusią się niezawodnie z kolei, albo razem, pójść w ślady pułk wołochów, i mieliby do tego zupełne prawo a nabożni.

Nie przeto dziwnego, że Turcyi na podobnego zagranicznego księcia, mającego w księstwach panować, nie dziś dotrowolnie zezwolić, — że nie chce sama na siebie, własną ręką, podpisać takiego ohydnego wyroku, jaki sobie Polska podpisała na sejmie Grodzieńskim. Nas przynajmniej Polaków dziwić podobny ze strony Turcyi wstręt i opór nie powinien, choć my z drugiej strony i to wiemy także i pamiętamy dobrze, co w podobnym razie znaczy sprzymierzanie się z Rosyą i do prowadzić! — Dobrzeby i Turcyi w interesie własnym, gdyby się dwa razy namysliła, zanim do podobnego przymierza przystąpi. — Ale to już rzecz i jej interesu.

Dla nas Polaków i dla interesu polityki — rzecz całkiem inna. Dla nas przymierze nawet z Rosyą — przymierze chwilowe tylko, — mniej fatalnym, niż książę zagraniczny na tronie księstw — udzielić tych księstw. Udzielić albowiem taka zawsze zamknęła nam drogę polityczną, która dla nadziei naszych politycznych, z tej strony przynajmniej, jeszcze jest otwartą do kraju. Ograniczenie Turcyi księstwem udzielonym zatarasowałoby nam drogę zawsze. Dla nas i dla przyszłości naszej korzystniej byłoby nawet, gdyby Austria lub Ro-ya wprost dla księstwa te zagarnęła, bo w takim razie jeszczeby została nadzieja, a z nią i szanse wojny wschodniej, która z bezpośredniego zleknięcia się Turcyi z Austrią lub Rosyą wyrzodziłaby się n-o-gia a nawet przedęj.

czy później musiała, przy obudzonem w jednym z tych państw apetycie do nowych zaborów, w drugim przy obudzonej ządności.

W każdym więc razie udzielnosć księstw, połączonych pod księciem zagranicznym, byłaby tak dla Turcyi jak i dla nas fatalną!

Dziękuję Bogu, że tą razą zaproponowano na tron rumuński księcia niemieckiego.

Dla gottorpsko-niemieckiej rodziny, panującej dziś w Rosyi, byłby on może i dogodnym, zważywszy mianowicie dobrą komitwę Gottorpów z Hohenzollernami. Ale i Gottorpi muszą się już dziś rachować z Katakowami, Milutynami, Czarkaskimi e tutti quanti. I Moskale zaczynają sobie już oczy przecierać i nieplonna budzi się w nich obawa, ażeby po dokonaniu już przez kolonie niemieckie opalisdowaniu jednego wybrzeża morza Czarnego, od ujść Dniepru począwszy aż do ujść dolnego Dunaju, ażeby, mówię, książę niemiecki, zaplanowawszy nad połączonymi księstwami, nie przyprowadził w orszaku swoim do Rumunii jakiegoś tysiączka oficerów prusich i ażeby przy ich pomocy armii rumuńskiej nie przemienił w krótkim czasie na armię niemiecką u ziem naddunajskich i nadbrzeżnych morza Czarnego na to, co w swoim czasie zrobił Niemcy z krajami za-i-nad-elbiańskimi i z pobrzeżem Bałtyckim. Moskale nawet nie chcą się dziś dać Niemcom od wschodu oskrzydlać, — a rozbudzenie i ocenienie Słowianie nie myślą pozwolić się Niemcy nawet z łaski Francyi i cesarza Napoleona.

Tym sposobem gabinet petersburski, czy to obracając własny interes, czy opinią Katakowów, Milutynów, Czarkaskich itd., nagłony, staje dziś w poprzek usilnym cesarza Napoleona zabiegom, sprzeciwia się osadzeniu księcia zagranicznego na tronie rumuńskim i spotyka się w tym punkcie z interesem Turcyi. Ztąd w sferach dyplomatycznych podniesione prawdopodobnie sprzymierzenia się obaja.

Teraz co do Anglii rzecz się tak ma, o ile mnie zapewniają, że ona właśnie nakłania Turcyą do podobnego przymierza, które się pod jej egidą kojarzy, — a za pomocą którego chciałaby w gotujących się wypadkach zniewolić cesarza Napoleona III do zachowania neutralności i położony wszelkiemu z jego strony wybrkowi hamulec zrównoważeniem sił drugostronnych. Dopóki Niemcy tylko pomiędzy sobą i na siebie wzajemnie walczyli, dopóty przyglądała się ich waśniom spokojnie i obojętnie. Lecz zaledwie do tej niemieckiej waśni mięsząc poczęły się Włochy, zaraz też i Anglia lekka się poczyna, nie Włochów, ale cesarza Napoleona III i jego naręcznie czynnego wystąpienia w sprawie, która dopiero w skutek takiego wystąpienia stałaby się sprawą Europejską; bo wedle mniemania Anglii z Prusami i z Włochami razem dałaby sobie Austrią radę, mając dziś po sobie wszystkie niemal narodowości, berliń jej podległe, a mianowicie Węgrów i armię dobrze zorganizowaną. Inny wszakże obrót wzięłyby rzeczy, gdyby cesarz Napoleon w podobnej walce czynny wziął udział. Chcąc go od tego powstrzymać, sądzi Anglia, że straszy Napoleona sprzymierzaniem z sobą Rosyą i Turcyą, jakoby dwoma dogami, które w każdej chwili gotowe byłyby rzucić się na niego; — straszy przeto nakłonił w tej chwili Turcyą do zawarcia przymierza z Rosyą, nie pomyślał nawet na to, że ta Rosya dziś jutro dokompletuje swojej podstawy operacyjnej przeciw Indym, ażeby z nich jednego pięknego porażku Anglików wyrzucić, — nie pomyślał na to, że ta Rosya dziś jutro gotowa zająć księstwa Naddunajskie, ażeby znówiła kwesty i wojnę orientalną, w przypuszczeniu której sprowadziła już do Kiszienicy starego generała Lüdersa i oddała mu główne dowództwo nad zgronadną w zduż i rutu armią. Na to wszystko Anglia dziś nie zważa, o tem wszystkim zapomina, byle zamatować, jakim nie bądź sposobem, najprzód Napoleona a potem z kolei Rosyą. Dziś zajmują ją przedewszystkiem najbliższe leżący cel; ale ze względem drugiego, odleglejszego ma już i lan gotowy, albow przynajmniej cichutko układa, o tem wątpić nie dozwala znany machiaweliem zewnętrznęj polityki angielskiej.

(Dla braku miejsca, odkładamy dokonczenie korespondencyi powyższej do jutrzejszego numeru. Przyp. Red.)

Przygotowania wojenne.

Urzędowe communique, udzielone Coblenzer i Schles. Ztg, a powtórzone dziś przez Nord. Allg. Ztg brzmi jak następuje:

Coblenca, 19 maja. Na przestrzeni kolei żelaznej od Kolonii do Wetzlar zapowiedziano 167 pociągów nadzwyczajnych dla wojsk 7 i 8 korpusu armii. Część 7 korpusu ma westfalską koleją do Beutdorf być przewiezioną a ztamąd pieszo ruszyć do Wetzlar. Nadszedł także już rozkaz, ażeby z batalionów landwery 7 i 8 korpusu, nie przeznaczonych na załogi forteczne, postawiono korpus rezerwy około 20-tysięczny pod Siegen. W Wetzlar i Siegen zakładają wielkie magazyny, a w celu potrzebnych dostaw zawarto umowy w Kobleney i Kolonii. — Już od wczoraj przybyło tu z Berlina wielu oficerów od jenerałnego sztabu i urzędników z wydziału prowiantowego.

Wrocław, 20 maja. Nadzwyczajny dodatek do Schles. Ztg donosi: Dowiadujemy się właśnie z pewnego źródła, że w Berlinie w ostatnich dniach ważne zapady uchwały względem stanowisk armii i odpowiednie rozkazy natychmiast do wojsk wydano. Stosownie do tego mają tymczasowo skoncentrowane być 4 armie w duchu czysto odpornym, i to:

1 armia, składająca się z 7 i 8 korpusu armii wraz z westfalską i nadreńską landwerą, rozłoży się obozem pod Wetzlar, jak slychać, dla obrony krajów nadreńskich przeciw południowo-niemieckim kontyngensom pod Bambergiem.

2 armia, utworzona z 4 korpusu i landwery piechoty i kawalerii 1, 2 i 4 korpusu, zajmie pozycyą pod Erfurtem, zarówno, ażeby bronić prowincyi saskiej jako też, ażeby w danym razie współdziałać z 1 armią, przy czem kolej żelazna przez Kassel szczególnęj nabiera wagi.

3 armia, korpus gwardyjski i 3 korpus ma tymczasowo pozostać pod Berlinem i Frankfurtem dla zasłony stolicy, odośnie, by przyłączyć się do głównej armii w Szląsku.

Główna armia, 5, 6, 1 i 2 korpus armii zbierze się między Nissą a Gliwicami (Gleiwitz), by bronić Szląska, który przez wojska austriackie, nagromadzone pod Olomuńcem najbardziej jest zagrożony. W razie potrzeby możnaby 3 gwardyjski korpus koleją żelazną tam przewieść.

Armiąi będą dowodził JK. Wysokość książę następcą tronu, książę Fryderyk Karol, J. Wysokość książę koburgski i W. ks. mełenburgski.

Wojska rozpoczęły już swe marsze i przeprawy koleją żelazną, a do 15 czerwca mają się korpusy znajdować na swych stanowiskach.

cyjną do dworca anhaltkiego, gdzie pojedyncze oddziały posilą się obiadem. Następnie w dalszą ruszą podróż. Za pułkiem tym pójdzie, jak słyszmy, 24 b. m. 2 pomorski pułk grenadyerów (Kolołbrzeg) Nr. 9. Pułki te otrzymały, wedle pogłosek, rozkaz udania się do Erfurtu.

Wrocław, 22 maja. Schles. Ztg donosi: Jak slychać, obejmie książę następcą tronu naczelne dowództwo nad armią szląską, główna kwatery założoną będzie 25 maja we Wrocławiu. Książę chciał już wczoraj rano tu przybyć, lecz wyjazd jego z Berlina został opóźniony.

Jenerał komenderujący 6 korpusu armii Mutius wyjechał do głównej kwatery w Nissie a zamianowany zastępcą jego jenerał Monts objął już ster jenerałnej komendy. Podczas obu dni świątecznych trwały ciągle przemarsze wojska w trzygodzicznych przerwach. W poniedziałek w południe przybył tu pułk ułanów No 2 i zażął kwatery. — Od 20 maja chodzi między Pragą a Wiedniem tylko jeden pociąg osobowy. Reszta pociągów służy wyłącznie do przewożenia wojska.

Raciborz, 21 maja. Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg. zapewnia że wszystkie wieści o przejściach granicy przez Austriaków są bezzasadne. Wojska pruskie i austriackie stoją od granicy o pół mili, tak że o napadzie z jednej lub drugiej strony nie można wcale myśleć. Na miejscach pogranicznych zachodzą jednakże często bijatki, przy czem najgorzej woźnie wychodzą. W Opawie (Troppau) rzuca pospólstwo austriackie kamieniami na przejeżdżających Prusaków (?) Ludność tutejsza nie jest tak sfanatyzowana jak austriacka. Ogromny brak gotówki i niedowierzanie do papierowych pieniędzy pogarsza jeszcze bardziej opiekany stan, w jakim się Górny Szląsk znajduje.

Hulczyn, 19 maja. Wczoraj sztab austriackiego pułku Steinitz przeniesiono z Freistadt do Ostrowa (Ostrau). Zapowiedziano tam przemarsz 60,000 wojska. Dziś w południe przybyło 3000 piechoty; po krótkim odpoczynku ruszyło koleją żelazną do Opawy. Na kolei północnej przybył dziś ani jeden pociąg osobowy, natomiast 14 pociągów wojskowych przechodziło.

Berlin, 22 maja. O austriackich zbiorzeniach donosi Nord. Allg. Ztg: Seiciąganie urlopników i tak zwanych „ekstralopników“ trwa ciągle. Codziennie pokazują pociągi kole żelaznej, że armia północna w Czechach, Szląsku austriackim i Morawii wzmacnia się powoianymi rezerwistami. I tak od 15 do 19 bm. przeszło wiele pociągów przez Kraków, które wszystkie udały się na zachód ku Cechom lub Olomuńcowi. W Oświęcimie i okolicy znajduje się tylko jeszcze 12 batalion strzelców. Nadzwyczajne wzburzenie wywołuje w Austrii zakaz wywożenia zboża, broni, amunicyi itp., ponieważ jużto rólnik, już też fabryki broni wielkie ztąd ponoszą straty i tysiące robotników jest w skutek tego pozbawionych chleba.

Na północnej kolei cesarza Ferdynanda zaprowadzono 20 b. m. nowy plan jazdy, według którego osoby i towary tylko przy sposobności, o ile środki transportowe pozwalają, mogą być przewożone. Ażeby z tej linii kolei żelaznej żaden wagon nie przechodził na pruskie koleje, już dawno rozporządzone. Tylko otwarte wagony do węgla, przeznaczone dla agentury węgłowej kolei północnej, mogą przechodzić aż do pruskiego obwodu węgłowego. Do Erbesdorf, o milę od Jägerndorf, przybyła artylerya. Tamtejsze koszary, które dotychczas prywatnym osobom były wynajmowane, opróżniono dla wojska, którego się w tych dniach spodziewają.

Z nad Reut. 21 maja piszą nam: Około Kobleneyi skoncentrowano ogromne masy wojska. Gdyby tu przyjsz miało do akcji wojennęj, to korpus reński (8 i westfalski (7) w połączeniu działają mają. Dotychczasowy jenerał komenderujący 8 korpusem Herwarth v. Bittenfeld zamianowany naczelnym wodzem całej armii nad Renem zgronadzon j. Jenerał p. rucznik v. Roehl, który był dotego czasu na odstawie, wstępuje już w tym tygodniu jako jenerał tymczasowo komenderujący, w miejsce pana Herwarth v. Bittenfelda. Komendant Kobleneyi i Ehrenbreitstein jenerał v. Hartmann jutro skł da dotychczasowe urzędowanie, aby objąć dowództwo dwiżmy kawalerii gwardyjskiej (Garde Cavalierie Division). Jenerał ten jeden z najułoższych wiekiem jenerałów armii pruskiej odznaczał się jako komendant Kobleneyi ludzkim i zacnym postępowaniem, to też był powszechnie poważany.

Rezerwa i landwera 19 pułku pi choty (sami Polacy) rozkwatrowana częścią w Kobleneyi, częścią w Horheim i Pfaffendorf.

Wiedeń, 20 maja. Dziś nadszedł termin do ostatecznego wymarszu armii północnej, naznaczony na dzień 20 bm., a już donosi Bohemia, że w jednym z pragskich hotelów zamówiono mieszkania dla 15 oficerów jenerałnego sztabu armii północnej.

Wrzekome obwarowanie Wiednia redukuje się wedle innych wiadomości na założenie obronnego obozu w pobliżu Wiednia, który ma się od góry Bisam aż do Stadlau rozciągać, a zatem półtrzęćci mil mieć obwodu.

Wiedeń, 20 maja. Bawarska armia połowa ma być podzielona na dwa korpusy, nad pierwszym z nich obejmie, jak się zdaje, dowództwo jenerał kawalerii książę Taxis wraz z jenerałporucznikiem Zoller, nad drugim (3 i 4 jenerałną komendą) książę Luitpold wraz z jenerałporucznikiem Tam.

W Celowcu (Klagenfurt) robi hr. Goes przygotowania do wystawienia oddziału strzelców. W Tyrolu gorliwie krzątają się około zebrania popołudniowego ruszenia. Z Galicji donoszą do Debatte, że właściciel dóbr Jaźwiński chce wnieść u rządu o utworzenie pułku ochotniczego kozackiego, który by się w większej części z Rusinów składał. W tym celu zgłosił się podobno do metropolity Litwinowicza. Z Pesztu dochodzą wiarogodne wieści, że siedmiogrodzko-saski poseł Wilhelm Drotleff 18 mb. do Siedmiogrodu wyjechał, by porobić stosowne kroki przygotowawcze do sfornowania siedmiogrodzko-saskiego oddziału strzelców ochotników.

— Piszą nam z Krakowa: (?) Z wszystkich miast powiatowych położonych wzdłuż Warty wywieziono w tych dniach kasy rządowe do miast obwodowych, zostawiając tylko tyle, ile na konieczne potrzeby jest nieodzownem. Zapowiedziano również, iż w danym razie i z Krakowa kasy gdzieindziej przesłane zostaną.

Od 20 bm. ma być zmniejszoną ilość pociągów na kolei żelaznej i ograniczoną do jednorazowej dziennie komunikacji między Krakowem i Wiedniem. Osoby i poczta raz tylko przeto będą mogły ztąd do Wiednia i odwrotnie odjeżdżać, pociągi towarowe zaś całkowicie mają być wstrzymane. Będzie to nowa kłeska dla kolei krajowej Karola Ludwika, której akcyę z powodu jak się zdaje pomnożo-

nego ruchu wojskowego, w przeciągu paru dni podskoczyły o 20 pct. spadły wrzód zaledwie nie do połowy swej nominalnej wartości.

Wystawa sztuk pięknych ma być zamknięta 30 bm. Gorączkowe zajęcie się wypadkami grożącemi, nie było korzystnym tym razem dla tej instytucyi krajowej, która dotąd, pomimo wstrząśnień politycznych w ciągłym była od lat wielu rozwoju.

PRUSY.

Berlin, 22 maja. Wiadomość drezdeńska o kongresie nieznalaza tu wiary ani na chwilę, przeciwnie w kołach dobrze zwykle poinformowanych slychać o manifestie królewskim do ludu, który jest już, jak zaręczają, zredagowany i królowi Wilhelmowi do podpisu przedstawiony. Ma on się niebawem ukazać na widok publiczny.

W piątek wyjeżdża książę następcą tronu do armii szląskiej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— W korespondencyi warszawskiej zamieszczonej w numerze 82 pisma naszego, dotknęto kwestyi odbudowania spalonego ratusza w Warszawie, przyczem uczyniono zarzut między innymi p. Zygmunto wi Zaborowskiemu, naczelnikowi kancelaryi komitetu rzeczonyj budowy, jakoby tenże przy tej sposobności urzędowe swe stanowisko wyżykiwał niegodnie na rzecz własnej kieszeni. Otoż obecnie mieliśmy sposobność bliższych w tej mierze zasięgnięć wiadomości i przekonać się, że twierdzenie to korespondenta było całkiem błędnem i niezasadnionem, gdyż jak nam poświadcza poważny i ze wszech miar wiarogodny obywatel z Warszawy, czynny przypisywane p. Zaborowskiemu nie są z jego przeszłością ani też z jego charakterem zgodne. P. Z. Zaborowski urzęduje jako referent w radzie stanu, a zarażem jest naczelnikiem kancelaryi komitetu budowy ratusza; przez lat kilka był on przytęm współredaktorem Kurjera Warszawskiego, przed niedawnym jednak czasem usunął się z redakcyi, ustępując miejsca p. A. E. Odyńcowi.

Kreśląc powyższe słowa, czynimy żadość słusznemu żądaniu poszkodowanego na honorze p. Zaborowskiego.

ROSYA.

— Donoszą z Petersburga do znanego organu rosyjskiego Norda, że jenerał gubernator wojenny książę Suworow-Rymnickoj urząd swój złożył, oraz, że miejsce to nadal nie ma być obsadzonym; jednocześnie zaś nastąpić mają zmiany w zarządzie cywilnym prowincyi. Podobno jenerał Lewaszew przeznaczony jest na gubernatora petersburskiego. Petersburg Ztg rozbięra w obszernym artykule obecną sytuacyą polityczną, przyczem kładzie przycisk na ścisłą neutralność Rosyi.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 23 maja		z d. 22	
Powietrze: pochm.	—	Owios: na wiosnę 29	29
Zyto: chwignio	—	Zyto:	118
maj-czerwiec	39	na jesień	230
na jesień	41	Wypowie. zyt.	—
Okowita: uspal	42	Wypowie. okowity	100000
maj-czerwiec	19 1/2	Kurs wal. ospale	—
na jesień	14 1/2	Ameryk.	68 1/2
Olj: na wiosnę	14 1/2	Rosyjskie pap.	65 1/2
na jesień	11 1/2		

Telegramy.

Paryż, 23 maja. Patrie oświadcza, że Rosya, Anglia i Francya porozumiały się względem propozycyi kongresu, skutkiem czego wyprawiono odpowiednią depeszę zbiorową do Wiednia, Berlina i Florencyi.

Podsekretarz stanu pan Layard przybył tutaj z Londynu z oznajmieniem urzędowem, że Anglia przystaje na kongres; wdział się już z panem Drouyn de Lhuys i miał posłuchanie u cesarza.

Wedle doniesienia Avenir National, zaprotestowała Rosya przeciw przybyciu ks. Karola Hohenzollern do Rumunii.

Darmstadt, 22 maja. Książę Aleksander heski zamianowany został naczelnym wodzem wszystkich wojsk austriackich, nie wyjmując brygady Kalik, po za granicami cesarstwa.

Hamburg, 22 maja. Hamburger Nachrichten otrzymały telegram ze Szwecygi, wedle którego gubernator baron Mannteuffel udał się wczoraj ekstrakcją do Kiel, a dziś rano ma powrócić.

Hanower, 22 maja. Austriacki jenerał, książę Solms, przybył tu niespodzianie. Podobno ma on polecenie poczynić objaśnienia z powodu bliskiego przejścia wojsk austriackich.

Kassel, 22 maja. Przybył tu pułkownik austriacki Wimpffen, celem zrobienia umowy, dotyczącej transportu wojsk austriackich.

Drezno, 22 maja. Dresdner Journal pisze, iż zwolana na jutro nadzwyczajna konferencya sejmowa z powodu prawdopodobnego zebrania się kongresu europejskiego odroczoną została na później.

Telegram z Wiednia przesłany do Dresd. Journal mieni być podaną przez tenże dziennik wiadomość, że kongres paryski zbierze się już w przyszły piątek, z awczesną. Odpowiedź Austrii na projekt kongresu nie doszła bowiem jeszcze aż do dnia wczorajszego.

Weimar, 22 maja. Weimarsche Ztg oświadcza iż wiadomość kongresowa, podana przez Dresd. Journ. jest zawczesna. Program paryski napotkał na trudności w Wiedniu i Berlinie; mimo to jest nadzieja, iż kongres odbędzie się na podstawie ogólniejszej.

Monachium, 22 maja. W skutek ogłoszonego w tej chwili rozkazu dziennego obsadzone oficerami wszystkie szpile polowe i oddziały prowiantowe.

Kilkuset wyższych oficerów posunięto na wyższe stopnie; zamianowano 381 nowych podporuczników.

Paryż, 22 maja. Dzisiejszy Constitutionnel oświadcza, że Francya i Anglia zgodziły się co do formy, w jakiej chcą przedstawienia swoje przesłać poważniomym mocarstwom; oczekują także zgodnej odpowiedzi Rosyi, i jest nadzieja, że za kilka dni trzy te gabinety będą mogły uczynić krok zamierzony.

Florenca, 21 maja. Dekret królewski upoważnia ministra wojny do rekwirowania koni zdalnych do służby wojskowej.

Florenca, 22 maja. Aż do końca minionego tygodnia zapisało się do Garrybaldiego 26,000 ochotników. Sądzą tu, że liczba batalionów ochotniczych powiększoną będzie do 40.

Kupony rentowe, płatne w lipcu, wymieniane będą we Francyi gotówką a pari. Kasy rządowe przyjmują już teraz kupony te w tych samych warunkach.

Dzienniki tutejsze uważają żądanie postawienia świąckiej władzy papieża pod gwarancyą europejską za nie-

